

Małgorzata Willaume

Rumunia rozpoznana : historia Rumunii

Rocznik Lubelski 37, 241-243

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Rumunia rozpoznana. Historia Rumunii,
„Mówią wieki” – Magazyn Historyczny, 2010, nr 1

„Mówią wieki” – zasłużone w propagowaniu wiedzy historycznej – popularne pismo ukazujące się od wielu lat pod patronatem Polskiego Towarzystwa Historycznego, co pewien czas przygotowuje wydanie specjalne poświęcone wybranemu państwu świata. W styczniu 2010 r. ukazał się blisko stustronicowy numer poświęcony historii Rumunii.

Zasadniczo tekstów popularnonaukowych i popularnych nie recenzuje się. Bo też i zamiarem autorki nie jest kreślenie recenzji, ale zwrócenie uwagi na fakt, iż ukazanie się w tak wysokim nakładzie szkiców składających się na panoramę historyczną ziem, z których powstała dzisiejsza Rumunia – jest wydarzeniem. Jest ważnym wydarzeniem, bo oto o kraju, który jest od trzech lat w Unii Europejskiej zaczęli pisać polscy i rumuńscy badacze w sposób przystępny dla odbiorcy.

Redaktor naczelny „Mówią wieki”, Jarosław Krawczyk, wstęp do numeru zatytułował *Ogarnąć rumuńską przeszłość* – z pewnością słusznie, bo przeszłość każdego narodu trzeba najpierw „ogarnąć”, aby móc o niej potem rozmawiać, pisać, dyskutować wręcz spierać się o nią. Krawczyk, od razu zastrzega, że nie można było przedstawić całości dziejów Mołdawian i Wołochów. To przecież było oczywiste i chyba nie o to chodziło pomysłodawcom i Autorom tekstów. Myślę zresztą, że byłoby to zbędne, bo jak wtedy zachęcić do wycieczki w przeszłość czy całkiem realnej podróży po Rumunii nierozpoznanej, bogatej w różnorakie zabytki, a także „pełnej świetlistych krajobrazów” (s. 2).

Numer wypełniają teksty polskich i rumuńskich naukowców i studentów – historyków, politologów, romanistów z różnych ośrodków naukowych w Polsce i w Rumunii. Warto zatem wymienić nazwiska wszystkich autorów i spojrzeć co chcieli przekazać w swoich esejach, szkicach, artykułach czytelnikowi. Znakomita ich część została napisana specjalnie dla tego wydawnictwa. Numer otwiera fragment z książki Luciana Boi *Rumuni. Świadomość, mity, historia*, książki która po ukazaniu się wywołała wśród uczonych w Rumunii burzliwą dyskusję, przetłumaczona znakomicie przez K. Jurczaka, wpisuje się w nurt historiozoficznych rozważań tak bogaty w rumuńskiej historiografii i filozofii.

O dackich prapoczątkach pisze J. Bonarek. Przodkowie Wołochów, Własi mieli wywodzić się wprost od Rzymian lub jak chcieli inni średniowieczni kronikarze raczej od dawnych osadników włoskich. „Dla Bizantyjczyków – pisze Bonarek – Włas oznaczał człowieka nie tyle romańskiego pochodzenia, ile włóczęgę, grubianina, człowieka nieokrzęsianego, słowem – prostaka” (s. 12). Ale jak podkreśla Autor szkicu już w XII i XIII w. Własi stali się „pełnoprawnymi aktorami naddunajskiej sceny politycznej...” (s. 13). W kolejnej epoce odnaleźli swoje miejsce budując nad Dunajem i Morzem Czarnym swoje księstwa.

O zmaganiach Mołdawian, począwszy od XIV stulecia po koniec XVII w., o walkach o tron mołdawski, o polskich zakusach, by włączyć Mołdawię do strefy polskich wpływów i o innych „sprawach i sprawkach” – znakomity esej napisała Ilona Czamańska, profesor UAM, znawca epoki, autorka m.in. biografii księcia Włada

Țepeșă, znanego jako Drakula. Wątek konfliktów pomiędzy Rzeczpospolitą a Mołdawią i Wołoszczyzną podjął R. Jaworski, przybliżając nieudane próby nawiązania współpracy ze Stefanem Wielkim, wybitnym władcą Mołdawii. W ostateczności nie został jednak sojusznikiem Rzeczpospolitej, pokonał wojska Jana Olbrachta pod Koźminem w 1497 r. (s. 31), a w następnym roku ze swoim wojskiem dotarł aż pod Kraków. Zmagania książąt wołoskich z niezwykle aktywnymi już w XIV w. Turkami m.in. Mircei Starego, Vlada (Włada) III Palownika, a nade wszystko dwóch wybitnych władców XV–XVII w. czyli Stefana Wielkiego (1457–1504) oraz Michała Walecznego (1593–1601) – przedstawił D. Milewski.

Wiek XVIII i XIX upłynął w obu księstwach na coraz wyraźniejszym akcentowaniu odrębności narodowej Mołdawian i Wołochów, których w latach dwudziestych i trzydziestych XIX stulecia zaczęto nazywać „Rumanami”. Tak pisali o nich francuscy publicyści, a także agenci ks. A.J. Czartoryskiego, którzy przemierzali ziemie obu księstw od lat czterdziestych XIX w.

W tym nurcie mieści się interesujący szkic A. Iancu, młodego rumuńskiego historyka, poświęcony roli fanariotów, zasiadających na tronach hospodarskich i stanowiących elitę społeczną w księstwach. Warto zwrócić uwagę na ten esej, gdyż jest reprezentatywny dla nowej – nie tak bardzo krytycznej oceny roli Greków w księstwach naddunajskich. Nowe badania historyków rumuńskich wskazują, że lata panowania fanariotów nie były stracone, bo byli wykształceni, a zarazem majątni i mieli istotny wpływ na proces unowocześnienia obu księstw.

Walka o niezawisłość i własne państwo rozpoczęła się w pierwszym dwudziestoleciu XIX w., by w latach rewolucji 1848–1849 osiągnąć apogeum. Niestety, wówczas nie udało się Rumunom osiągnąć wymarzonej niezależności od Turcji. To jednak tzw. pașoptiști czyli uczestnicy rewolucji – zostali „ojcami założycielami” państwa rumuńskiego, które powstało po wojnie krymskiej. Zjednoczone unią personalną przez pierwszego władcę, ks. Al.I. Cuze, stały się europejskim państwem niezależnym. Potem przyszedł czas budowania, stabilizacji oraz organizacji pod berłem księcia, a potem króla Karola Hohenzollern-Sigmaringen i jego następców. To dobrze napisany tekst. T. Bohun nie ustrzegł się jednak błędów: w latach dwudziestych XIX w. nie istniała jeszcze monarchia Austro-Węgierska jak chce Autor (s.40), a w wojnie rosyjsko-tureckiej 1877–1878 główne walki toczyły się raczej pod Plewen, tak w polskiej historiografii przyjęto nazwę bułgarską (s. 43).

K. Jurczak naszkicował bardzo ciekawie XIX-wieczne zmagania Rumunów o niezależność poprzez pryzmat kultury, młodych poetów, studentów oraz ludzi polityki połowy XIX stulecia. To studium, do którego warto powracać, tak znakomicie ukazuje poglądy wybitnych Rumunów epoki.

Kolejny artykuł pióra B. Brzostka kreśli w sposób dynamiczny rozwój stolicy Wołoszczyzny, a potem całej Rumunii – Bukaresztu, począwszy od XVI w. po rok 1989. Tekst pozwala zrozumieć to miasto, pełne niekiedy sprzeczności, a jednocześnie świadka historii i historię pielęgnujące, pomimo prób Ceaușescu, częściowo udanych, zatarcia naturalnego procesu rozwoju tego miasta nad Dâmboiță. Kolejny szkic tego samego Autora prezentuje trzech najwybitniejszych rumuńskich twórców XX w. – *Cioran*, *Eliade*, *Ionesco* – wszyscy oni studiowali w Rumunii, ale też wszyscy po wyjeździe do Francji, do kraju ojczystego nie wrócili. Wszyscy też

odegrali znaczącą rolę w europejskiej a nawet światowej myśli filozoficznej czy teatralnej. Jeszcze jeden wybitny twórca, genialny rzeźbiarz – C. Brâncuși wspomniany został przez Autora. Wszyscy ci wielcy zmarli poza granicami kraju rodzinnego. Może warto było wspomnieć o tym, który tam pozostał do śmierci, mam na myśli C. Noikę. Odmiennie życiorysy, ale te same korzenie.

Trudny, ale coraz lepiej rozpoznany przez historyków temat Żelaznej Gwardii oraz Ruchu Narodowo-Radykalnego, którego twórcą był Corneliu Zelea-Codreanu¹ naszkicował bardzo ciekawie M. Przeperski, student Uniwersytetu Warszawskiego.

Rumuński historyk S. Olaru zaprezentował dzieje rumuńskiego przemysłu paliwowego, tak istotnego bogactwa Rumunii, które nierzadko było powodem wielu problemów międzynarodowych, o czym autor pisze wyczerpująco (s. 46-47).

Adam Burakowski, autor pierwszej polskiej biografii Ceaușescu, ze znanstwem tematu naszkicował przemiany rumuńskiego komunizmu pisząc, iż „miał on trzy odsłony”. Pierwsza to lata międzywojenne, pozostałe to czasy po II wojnie światowej. W krótkim, z konieczności, esej przedstawił zawiłości i zbrodnie komunizmu w Rumunii.

V. Neumann, historyk rumuński, wspominał o Banackiej Grupie Działania, z którą to grupą związana była Herta Müller.

C. Petrescu i D. Petrescu pod znamienym tytułem: *Kontestowana rewolucja: Rumunia w grudniu 1989 roku* zaprezentowali zmierzanie dyktatury Ceaușescu ku upadkowi. Jest to ważny głos rumuńskich politologów.

Wreszcie esej P.M. Majewskiego o podróży historycznej po Siedmiogrodzie. Saskie kościoły, klasztory, osady i wieś nad Alutą zachwyciły Autora i jego przyjaciół. Mogę jedynie stwierdzić, iż nie są jedynymi, których te widoki mogą wprowadzić w stan „zaczarowania”.

Numer zamyka krótki tekst poświęcony Muzeum Narodowemu Historii Rumunii, pióra C.C. Ilie.

Nie jest moim zadaniem streszczanie numeru specjalnego poświęconego Rumunii, ale po pierwsze pokazanie wielowątkowości w oglądzie tego kraju i jego mieszkańców, po drugie wskazanie, iż ta publikacja znakomicie wprowadza zaciekawienie Rumunią nie tylko licealistów, ale myślę, że słuchaczy uniwersyteckich różnych kierunków.

I co chcę bardzo mocno podkreślić dzięki magazynowi „Mówią wieki” można dostrzec, iż powstała już w Polsce grupa badaczy średniego i młodszego pokolenia, która potrafi pisać o Rumunii pięknie, a zarazem nowocześnie i krytycznie. Grupa, która podjęła trud nauczania się języka rumuńskiego (oczywiście I. Czamańska, K. Jurczak, ale też A. Burakowski i B. Brzostek). Jest, po prostu coraz więcej osób, które chcą badać pod różnym kątem historię Rumunii. Rokuje to dobrze na przyszłość, bo pozostaną rzetelni znawcy tej problematyki i będzie ich znacznie więcej aniżeli było dotychczas. I to napawa mnie optymizmem.

Małgorzata Willaume
Lublin

¹ W Polsce książkę poświęconą tej postaci napisali K. Dach, T. Dubicki, *Żelazny Legion Michała Archanioła: z dziejów ruchu faszystowskiego w Rumunii*, Warszawa 1996.